

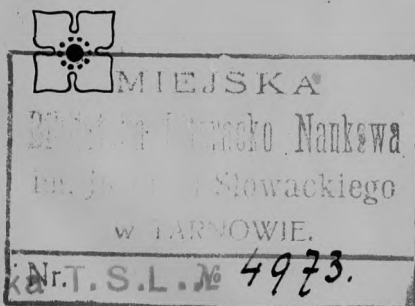
WYDAWNICTWO IM. M. BRZEZIŃSKIEGO.

28. VI. 1919

OŚWIATA I PRACA SPOŁĘCZNA W GALICYI

NAPISAŁA

ANIELA CHMIELIŃSKA.



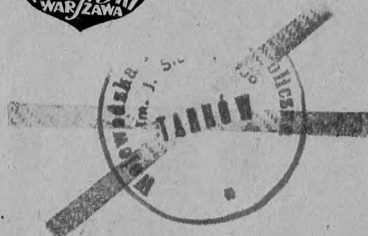
SKŁAD GŁÓWNY W „KSIĘGARNI POLSKIEJ”, PLAC WARECKI 6.
WARSZAWA 1914.



365-1282



XI 22



B-478754

3444 4044

OD WYDAWCÓW.

Od kilku lat w dzielnicy naszej prowadzona jest usilna, wszechstronna praca społeczna, zmierzająca do podniesienia dobrobytu ludności i do polepszenia stosunków społecznych, do rozwoju oświaty i kultury. Wielką pomocą w tej pracy, zarówno dla prowadzących ją, jak i dla tych, którzy są jej przedmiotem, jest niewątpliwie zapoznanie się z podobnemi objawami życia i w innych dzielnicach, gdzie zdobyto już pewne doświadczenie i posunięto się w wielu kierunkach znacznie naprzód w porównaniu z nami.

Względy powyższe skłaniają nas do wydania książeczki p. A. Chmielińskiej, która zajmuje się szkolnictwem galicyjskiem, oraz ruchem społecznym, oświatowym i gospodarczym w Galicyi, starając się dać czytelnikowi obraz tego, co zdołano tam zrobić samodzielnym wysiłkiem i wytrwałą pracą w ciągu kilku dziesiątków lat.

Jako tło dla czytelnika nie znającego stosunków galicyjskich podaje Autorka zwięzłe wiadomości o kraju i jego mieszkańcach.

Sądzymy, że dziełko p. Chmielińskiej będzie pożyteczne, bo zapoznaje z rzeczami, które dla szerokich sfer czytelników mogą być wzorem i zachętą.

PRZEDMOWA AUTORKI.

Polacy, zamieszkujący Królestwo Polskie przeważnie zbyt mało wiedzą o tem, co się dzieje w Galicyi. Książki popularnej, któraby zapoznawała czytelnika z ruchem społecznym i stanem kultury wśród Polaków w Galicyi niema. Nie każdy posiada możność czytać prace profesora Franciszka Bujaka lub doktora Hupki o Galicyi (niestety, ta ostatnia napisana jest w języku niemieckim). Pisma, wychodzące w Królestwie, nie mogą podawać obszernych wiadomości o działalności stowarzyszeń oświatowych, społecznych i gospodarczych w Galicyi. Odczuwając konieczną potrzebę bliższego poznania się wzajemnego Polaków, mieszkających w różnych dzielnicach, opracowałam rzecz drobną, starając się pisać przystępnie, aby każdy Polak, umiejący czytać, mógł się zapoznać z dążeniami braci swoich, posiadających własny samorząd. W książce tej nie poruszyłam wielu czynników, odgrywających poważną rolę w życiu społeczeństwa galicyjskiego, — zatrzymałam się przedewszystkiem nad sprawą, która jest mi najbliższa — nad szkolnictwem i dążeniem do odrodzenia duchowego i ekonomicznego kraju.

Aby uzupełnić spostrzeżenia własne badaniami

innych, zasługującymi na pełne zaufanie, posiłkowałam się pracami następującymi:

Prof. F. Bujak: Galicya. D-r Hupka: Ueber die Entwicklung der westgalizischen Dorfstände. D-r J. Buzek: Uwagi ze względu na zbliżający się spis ludności. Wł. Długosz b. minister: Mowa wygłoszona na posiedzeniu Koła Polskiego 19 grudnia 1912 r. Bolesław Baranowski: Szkolnictwo ludowe w Galicyi. C. K. Rada szkolna krajowa: O stanie wychowania publicznego. D-r Marjan Stępowski: Towarzystwo Szkoły Ludowej. Jak powstało, co zrobiło, do czego dąży. Sprawozdania i ustawy różnych stowarzyszeń.

ROZDZIAŁ I.

Ogólne wiadomości o Galicyi.

Położenie geograficzne kraju. — Obszar. — Ludność. — Rolnictwo. — Parcelacya. — Bogactwa kopalne. — Przemysł. — Emigracya. — Z przeszłości Galicyi. — Ustrój rządu i prawodawstwa.

„Smutną jest rzeczą wiedzieć, co wydaje Afryka, a nie wiedzieć, co się na własnej ziemi znajduje“.

Tadeusz Czacki.

Galicya jest częścią ziem polskich, należy zaś obecnie do Austro-Węgier. Z północy sąsiaduje z Królestwem Polskiem, na wschodzie z Wołyniem i Podolem, na zachodzie dotyka do Śląska, na południu zaś i południo-wschodzie, otoczona wspaniałym łańcuchem gór Karpackich, graniczy z Węgrami i Bukowiną.

Kraj ten, jako część Austrii, posiada nazwę urzędową: Królestwo Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem, Ks. Oświęcimskim i Zatorskiem. Obszar Galicyi wynosi 78,493 kilometrów kwadratowych*), jest więc mniejszy niż obszar Królestwa, który wynosi 127,319 kilometrów kwadratowych.

*) Kilometr to niecała wiorsta— $\frac{14}{15}$ wiorsty.

Położenie kraju jest bardzo piękne i urozmaicone. Piękno tworzą przedewszystkiem góry, ciągnące się wzdłuż granicy południowo-wschodniej, z nich wypływają bystre potoki, szumią wodospady pienne, srebrzą się tafle wód, malownicze doliny, pełne kwiecia barwnego i jagód soczystych, wiją się krętymi drogami, zieleni pełne polany przykuwają wzrok.

Według spisu jednodniowego, dokonanego 31 grudnia 1910 roku, było w Galicyi 8.029.387 mieszkańców (w Królestwie 12.467.300). Galicya dzieli się na dwie części: wschodnią i zachodnią, różniące się zamieszkującą je ludnością. W Galicyi zachodniej mieszkają przeważnie Polacy, w Galicyi zaś wschodniej mniej Polaków głównie zaś Rusini. W Galicyi zachodniej jest 2.693.210 mieszkańców, we wschodniej 5.136.177 w tej liczbie jest 3.291.218 Rusinów i 1.350.856 Polaków, czyli 61% Rusinów i 25% Polaków.

W całej Galicyi było:

Polaków 3.735.145 czyli 47% ogółu ludności

Rusinów 3.378.451 „ 42% „ „

Żydów 872.975 „ 11% „ „

Żydów ma tedy Galicya mniej, niż Królestwo, gdzie ich jest 14% wpływ ich w tym kraju jednak jest bardzo wielki, większy niż w Królestwie, a dla polskiej ludności szkodliwy.

Polacy wyznają religię rzymsko-katolicką, Rusini zaś grecko-katolicką, to znaczy używają w nabożeństwie języka starosłowiańskiego, lecz uznają nad sobą władzę papieża.

Na 8,029,387 mieszkańców Galicyi żyje z rolnictwa 6 i pół miliona ludzi, rolnictwo więc jest podstawą życia ekonomicznego kraju.

Prawie połowę powierzchni kraju zajmują pola uprawne, czwartą część las, piątą część łąki i pastwiska, a nieużytków jest bardzo mało, bo zaledwie 3% (w przeważnej części krajów Europy bywa znacznie więcej). Własność rolna rozpada się na wielką posiadłość ziemską i drobną. Drobną własność, czyli włościańską, zajmuje coraz większe przestrzenie, wskutek bardzo rozwiniętej parcelacji.

Galicya wschodnia ma lepszą glebę i więcej łąk, niż zachodnia, może uprawiać więcej pszenicy. Galicya zachodnia uprawia więcej żyta, roślin pastewnych, koniczyzny, a zwłaszcza kartofli. Na ogół w Galicyi wschodniej są urodzaje znacznie lepsze niż w zachodniej. Przyczyną mniejszych plonów Galicyi zachodniej oprócz gorszej gleby i gorszego klimatu jest ogromna przewaga gospodarstw włościańskich. Już na oko plony włościańskie przedstawiają się gorzej, niż dworskie, gdyż włościanie nie umieją ziemi należycie uprawiać. Jeśli porównamy wydajność zbóż w Galicyi z wydajnością Czech i Niemiec, wtedy uwydatni się jaskrawo zaoferowanie Galicyi. Niemcy zbierają 7 do 10 ziarn zboża z jednego ziarna zasianego, a Galicya zaledwie 5. Galicya, mimo, że jest krajem nawskroś rolniczym, nie tylko nie wywozi zboża, ale musi go sprowadzać w znacznych ilościach.

Lasy stanowią duże bogactwo kraju. Przed 10-ciu laty zajmowały lasy 25% zgórą obszaru Galicyi, ale zaledwie na połowie tej przestrzeni urządzone było prawidłowe gospodarstwo leśne.

Stan gospodarstwa rolnego w Galicyi nie jest dobry. Właściciele większych folwarków w wielu wypadkach nie gospodarują sami, lecz wydzierżawiają swe

dobra niestety bardzo często żydom, którzy gospodarstwa niszczą.

Włościanie nie posiadają wiedzy rolniczej, oświata naogół, stoi wśród nich nisko, to też prowadzą gospodarstwo w sposób zacofany. Dopiero powoli, dzięki pracy kółek rolniczych, szkół i różnych stowarzyszeń, poprawiają się stosunki na lepsze. Naogół wśród włościan w Królestwie jest zamożność większa i większy postęp w gospodarstwie.

Wspominałam już, że istnieje silne dążenie do wykupywania ziemi dworskiej przez włościan. Od roku 1852 do roku 1902 straciła własność większa 300.000 morgów ziemi, przeszły one we władanie drobnych rolników. W okresie od 1890 r. do 1902 przechodziło z rąk średniej własności szlacheckiej do włościańskiej własności po 11000 morgów rocznie, w okresie zaś 1902—1908 po 60.000 morgów rocznie.

Cena ziemi, która w latach 1871—1880 chwiała się od 60—200 koron*) za morg, doszła w latach 1881—1890 od 300 do 360 kor., w latach 1890—1900 od 300 do 660, a obecnie wynosi conajmniej 600, średnio 820, dochodzi zaś do 1800 koron za morg.

Galicya posiada duże bogactwa kopalne. Po pierwsze *węgiel kamienny*. Obok węgla kamiennego występują pokłady *węgla brunatnego*, dającego gorsze paliwo. *Torfowiska*, zajmują znaczne przestrzenie. *Sól kamienna* znajduje się w ogromnych pokładach. Ogromnem źródłem bogactwa w Galicyi jest nafta, a raczej *ropa naftowa*, przewyższająca jakościowo kaukaską, bo daje 50% rafinowanej nafty, gdy kaukaska zaledwie 30%.

*) Korona — około 40 kopiejek.

Nadto posiada Galicya: *rudy żelazne, rudę ołowiu i cynku, glinę ogniotrwałą, porfir, marmur, piaskowiec, wapień.*

Bogactwo kraju podnoszą liczne *źródła mineralne*, do których zjeżdżają się ludzie, potrzebujący leczenia, pozostawiając tam dużo pieniędzy. Do dnia dzisiejszego rozwój Galicyi nie odpowiada jej bogactwom przyrodzonym.

Kopalnie węgla kamiennego, a nawet prawo poszukiwania znajdują się dziś w ogromnej większości w rękach obcych, przeważnie niemieckich.

Przemysł żelazny posiada w Galicyi jedynie kilka większych fabryk, a przemysł tkacki jest zaledwie w zaczątkach; pracują w nim robotnicy Polacy, a fabryki należą wyłącznie do Niemców.

Przemysł cukrowniczy nie rozwinął się zupełnie; kraj posiada tylko dwie cukrownie, a potrzebuje 8 razy więcej cukru aniżeli go wytwarza.

Widzimy z tego, że pod względem przemysłu Galicya jest ogromnie uboga.

Galicya, obdarzona hojnie ziemią urodzajną i bogactwem w ziemi ukrytem, mogłaby dać wszystkim mieszkańcom pracę, dobrobyt i zadowolenie, tymczasem, niestety, dotychczas jest ona krajem ubogim, gospodarstwo rolne jest słabo rozwinięte, przemysłu nie stworzyła prawie zupełnie, ludność, nie mogąc znaleźć pracy na miejscu, szuka jej w krajach obcych i często narażona bywa na poniewierkę i nędzę. Corocznie po 40 tysięcy ludzi dla braku chleba w kraju wędrują do obcych na stałe, a po 200 tysięcy ludu wychodzi na czasowe roboty do Prus, Węgier, Francyi, Ameryki, Danii i Szwecyi.

Wychodztwem zajmuje się „Polskie Towarzystwo Emigracyjne“. Towarzystwo prowadzi biuro pośrednictwa pracy dla rolników. Biuro to ułatwia bezpłatnie znalezienie zarobków w kraju oraz zagranicą. Towarzystwo utrzymuje w Krakowie własne biuro sprzedaży kart okrętowych i biletów kolejowych na rozmaite linie: do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylii, Argentyny i t. d. Założyło w Krakowie w domu własnym schronisko noclegowe dla emigrantów. Organizuje objazdy misyjne księży polskich, posiada biuro bezpłatnej porady prawnej dla emigrantów, przebywających na obczyźnie, a mających do załatwienia osobiste sprawy w kraju, założyło bezpłatną wypożyczalnię książek dla Polaków, przebywających na obczyźnie. Na żądanie każdy otrzymuje spis książek, a następnie książkę, której zażąda. Prócz tego biuro ułatwia kupowanie książek i przedpłatę pism. Wydaje gazetę „*Polski Przegląd Emigracyjny*“ *).

Galicja była do roku 1772 częścią Rzeczypospolitej Polskiej, w tym roku zaś przeszła pod panowanie austriackie. Rząd austriacki pragnął kraj ten jaknajprędzej zniemczyć i całą swoją politykę do tego celu stosował. Wyrugowano język polski z administracji, sądownictwa i szkół, a na urzędników sprowadzano Niemców i Czechów.

Ta ciężka niewola, trwająca niemal sto lat, doprowadziła kraj do ubóstwa, naród czynił małe postępy w oświacie, uspołecznieniu i gospodarce. Włościan

*) (Adres biura głównego jest: Polskie Towarzystwo Emigracyjne, Kraków — ul. Radziwiłłowska 21).

uwłaszczono wprawdzie już w roku 1848, ale to nie było wystarczające, duch narodu pozostającego w ciężkich warunkach, przebudzić się nie mógł. *).

Dopiero w roku 1867 po klęskach, jakie Austro-Węgry poniosły od Francuzów, Włochów i Prusaków, rząd był zmuszony do zmiany rządu. Nadano wówczas całej monarchii konstytucję, a poszczególnym krajom samorząd. Jednocześnie uczyniono szereg ustępstw na rzecz potrzeb narodowych.

Obecnie sprawami ogólnopaństwowymi całej austriackiej monarchii zajmuje się *parlament*, obradujący w Wiedniu, do którego Galicya wysyła posłów. Ci posłowie obok Niemców, Czechów, Włochów i innych narodów, wchodzących w skład Austrii, naradzają się nad sprawami ogólnymi i wraz z nimi wysyłają swych przedstawicieli do t. zw. *delegacyi*, czyli zgromadzenia złożonego z wysłańców parlamentów austriackiego i węgierskiego i decydującego o polityce zagranicznej Austro-Węgier, o wojsku i o wydatkach wspólnych.

Sprawy miejscowe, galicyjskie, są rozstrzygane przez *sejm*, zasiadający we Lwowie i złożony z 228 posłów od większej własności, od gmin wiejskich i od miast. Sejm wybiera z pośród siebie t. zw. *Wydział krajowy*, który pod przewodnictwem marszałka krajowego zarządza wszystkimi sprawami miejscowymi.

Władza wykonawcza nie jest zależna od sejmu, lecz od Cesarza, na czele administracyi miejscowej stoi *Namiesnik*, mianowany przez cesarza i wobec niego

*) Bliższe szczegóły o tem, zarówno jak i o całej przeszłości Galicyi w książeczce J. Gościckiego p. t.: „Z dziejów Galicyi“.

odpowiedzialny. Namiestnikiem bywa obecnie zawsze Polak. Cała Galicya jest podzielona na 74 powiaty, każdym powiatem zarządza *starosta*, mianowany przez namiestnika.

Podstawą gospodarki samorządowej jest *gmina*. W Galicyi każda wieś stanowi osobną gminę. Gminą zarządza wybrana *rada gminna* z *wójtem* na czele.

Sprawami gospodarczemi w powiecie zawiaduje *rada powiatowa* wraz z wybranym przez nią *wydziałem*, pod przewodnictwem *marszałka powiatowego*.

Dążeniem stałem ludności polskiej jest powiększenie władzy sejmu krajowego i oddanie mu całego szeregu spraw, które obecnie są załatwiane przez parlament wiedeński, również dążeniem jest, by namiestnik był odpowiedzialny za swe czynności przed sejmem.

Galicya posiada obecnie szerokie prawa narodowe. Urzędy załatwiają sprawy w języku polskim, wykłady w uniwersytetach, w szkołach średnich i w szkołach ludowych odbywają się z pewnemi wyjątkami po polsku, całe sądownictwo posługuje się językiem polskim. Na urzędy w Galicyi, do sądownictwa i do szkolnictwa są powoływani Polacy.

ROZDZIAŁ II.

Szkolnictwo ludowe w Galicyi.

Szkoły początkowe. — Przymus szkolny. — Budynki szkolne. — Rady szkolne. — Wynagrodzenie nauczycieli — Wydatki na oświatę. — Szkoły zawodowe.

Od roku 1867 Galicya zaczyna odzyskiwać władzę nad swoim szkolnictwem. W tym właśnie roku rząd austriacki wydał prawo, na mocy którego został wprowadzony we wszystkich szkołach wykład w języku ludności miejscowej: dla Polaków po polsku, dla Rusinów po rusku.

W tymże 1867 r. ustanowiono Radę szkolną krajową pod przewodnictwem namiestnika, której obowiązkiem było troszczyć się o szkoły ludowe i średnie. Szkolnictwo znajdowało się wówczas w stanie opłakanym, znaczna część szkół istniała jedynie... na papierze, a szkoły czynne stały na bardzo niskim poziomie, brakowało nauczycieli, niewielka ich liczba umiała uczyć dobrze. To też Rada szkolna krajowa musiała podjąć ciężką pracę, aby stworzyć warunki odpowiednie do pomyślnego rozwoju szkolnictwa.

Liczba szkół wciąż rośnie; gdy w 1881 r. 2413 gmin nie miało szkół, w 20 lat później było gmin bez szkół 1062, w 1909 r. liczba ta wynosiła już tylko 465.

W r. 1912 gmin bez szkół było 136. Są to przeważnie gminy bardzo małe, w których bywa rzadko ponad 40 dzieci; tyle wymaga ustawa do zorganizowania szkoły ludowej. W r. 1910/11 było szkół czynnych 5411.

Dzieci uczęszczało do szkół publicznych z językiem wykładowym polskim, ruskim i niemieckim 1,040,432
do prywatnych 26,354
do wydziałowych (wyższych początkowych) 12,548
Na naukę dopełniającą w szkołach publicznych 174,475
a w prywatnych 1.652

Razem w r. 1910/11 uczyło się dzieci . . 1,255,461

Ogromny przyrost dzieci uczących się w szkołach uwydatni się, gdy weźmiemy pod uwagę, że w r. 1869 do wszystkich szkół ludowych, istniejących w Galicyi, uczęszczało zaledwie 163,917 dzieci.

Liczba analfabetów w Galicyi zmniejsza się przeciętnie o 1% rocznie, w niektórych powiatach Galicyi Wschodniej znajduje się 60% analfabetów, są jednakże w Galicyi powiaty, w których analfabecistanowia 20—30%, a czasami i mniejszy procent. Szkolnictwo ludowe w Galicyi, mimo wysiłków, ledwie może nadążyć szybkiemu wzrostowi zaludnienia*), który sprawia, że jakkolwiek szybko powstają nowe szkoły, procent analfabetów, zwłaszcza wśród kobiet, bardzo wolno maleje.

Oto jak się przedstawiają wyniki badań, dokonanych podczas trzech spisów ludności:

	w r.	w r.	w r.
Na 100 osób w wieku powyżej sześciu lat umiało czytać i pisać	1880	1890	1900
mężczyzn	17%	27%	42%
kobiet	10%	18%	30%

*) Zaludnienie Galicyi podniosło się w ostatnim czterdziestoleciu o 50%.

W Galicyi istnieje prawo, obowiązujące rodziców do posyłania do szkoły dzieci od siódmego roku życia; w mieście dziecko musi chodzić do szkoły 7 lat, na wsi 6 lat. Potem wszystkie dzieci uczą się jeszcze w szkole dopełniającej w ciągu 3 lat. Za nieposyłanie dziecka do szkoły istnieje kara pieniężna 1 do 10 kor., a dla uboższych 1—3 dni aresztu. W roku szkolnym 1909/10 wydano 15.256 wyroków, skazujących na karę aresztu, oraz 114.802 wyroków, skazujących na kary pieniężne. Za kary pieniężne ściągnięto 89.501 koron. Wyliczono, że prawo obowiązujące o karach przyczynia się w dużym stopniu do regularnego uczęszczania dzieci do szkół.

Przebywanie dzieci w ciągu 9-ciu lat w szkole ma bardzo ważne znaczenie, powstrzymuje je bowiem od przedwczesnego oddawania się pracy zawodowej. Po wyjściu ze szkoły większość dzieci rozpoczyna pracę zawodową, praca zaś małoletnich, szczególnie fabryczna, oddziałuje zgubnie na rozwijający się organizm i jest jedną z przyczyn zwyrodnienia fizycznego całych pokoleń.

Budynki szkolne, które Rada szkolna krajowa zastała w r. 1867, były w bardzo złym stanie. Z powodu braku kapitałów w kraju, nie można było rozpocząć budowy odpowiednich szkół, gdyż pierwszą i główną troską było zaradzić jak najrychlej panującemu powszechnie analfabetyzmowi; w tym celu należało pokryć kraj jak najgęściejszą siecią szkół ludowych, zadowalając się bardzo skromnymi wymaganiami co do umieszczenia tych szkół i co do ich urządzenia.

W czasie między rokiem 1880 a 1885 głoŝono hasło: „niech jak najprędzej powstaną szkoły, choćby

je miano umieszczać w kurnej chacie chłopskiej“. Kazano więc zwracać większą uwagę na ilość, niż na jakość szkół ludowych, choćby nawet kosztem najelementarniejszych wymagań higieny szkolnej.

Rada szkolna krajowa w swem pierwszym drukowanym sprawozdaniu o stanie szkół w 1871 roku pisała otwarcie: „Uposażenie naszych szkół jest powszechnie ubogie. Urządzenia budynków szkolnych, zbyt często źle utrzymywanych, pozostawia nawet w większych miastach dużo do życzenia“. Po wsiach budynki szkolne mało się różniły od zwykłych chat włościańskich. Szkoły mieściły się prawie wyłącznie w budynkach drewnianych, pod słomianą strzechą. We wschodniej części kraju budynki szkolne były lepiankami, o ścianach plecionych z wałków słomianych lub z chróstu, narzucanego gliną. Podłogę zastępowała nieraz ubita glina, okna bywały często zabite gwoździami, o żadnej wentylacji nie było mowy. Wymiary ławek odpowiadały, w przeważnej ilości szkół, wzrostowi ludzi dorosłych.

Gdy weszło w życie prawo o obowiązkowym posyłaniu dzieci do szkół, izby szkolne okazały się zbyt małe. W 1893 r. Rada szkolna wprowadziła podział dzieci w szkołach na dwie grupy: jedna grupa uczyła się w ciągu trzech godzin, druga w ciągu dwóch.

Po zatwierdzeniu przez ministerium oświaty opracowanej przez Radę krajową instrukcji o stawianiu i urządzaniu szkół ludowych, zaczęło szerzyć się uświadomienie o wymaganiach higieny szkolnej, zwłaszcza że do instrukcji dodano plany i rysunki odpowiednich budynków szkolnych. Sprawa ta posuwała się jednak bardzo wolno naprzód. Ustawy szkolne krajowe poru-

czyły opiekę nad zewnętrznym stanem i urządzeniem budynków szkolnych *radom szkolnym miejscowym*. Rady te nie były gorliwe w pełnieniu swych obowiązków, zwłaszcza gdy szło o gromadzenie funduszu od członków gmin, a w gminach podówczas brakowało ludzi światłych; zaś z funduszu krajowego przychodziły zasiłki do biednych gmin, ale bardzo nieznaczne, gdyż Rada krajowa nie rozporządzała dużemi sumami, mając wydatki ściśle ograniczone przez sejm, stosownie do każdorocznego budżetu. Wobec tego, że ubogie gminy nie mogły ponieść znaczniejszego wydatku, sejm doszedł do przekonania, że kraj powinien przychodzić z większą pomocą.

Odtąd Rada szkolna krajowa zaczęła większy wpływ wywierać na budowę szkół, jakkolwiek nie mogła ich większa ilość powstawać, ponieważ fundusz określony przez sejm wynosił najwyżej 400.000 kor. rocznie. Dopiero w 1908 r. sprawa stawiania budynków szkolnych posunęła się naprzód, gdyż sejm uchwalił zaciągnąć pożyczkę w ilości 10.000.000 kor. i przeznaczyć ją na bezzwrotne zasiłki na budowę nowych szkół ludowych. Nowe budynki są stawiane według wymagań przepisów higieny, pedagogiki i techniki; są murowane, kryte dachówką lub blachą; wyjątkowo tylko stawiają drewniane. W myśl obowiązującego prawa, przy nowych szkołach bywa ogród, przeznaczony na cele szkoły. Niezależnie od tego nauczyciel otrzymywać winien 1 mórg ziemi ornej do użytku własnego, aby mógł zajmować się gospodarstwem wiejskiem; nie wszędzie to jednak istnieje, bo wysokie ceny ziemi i to, że włościanie, łaknący ziemi, nie chcą

się jej wyzbywać staje często na przeszkodzie w nabyciu poszukiwanej morgi gruntu.

W roku 1910/11 było w szkołach początkowych 14739 nauczycielek i nauczycieli, — liczba pierwszych przeważała.

Roczna płaca nauczycieli szkół ludowych publicznych jest następująca:

W szkołach pierwszej klasy, t. j. w Krakowie i Lwowie — 2.300 kor., prócz tego płaca dodatkowa na mieszkanie, za kierownictwo szkołą i podwyżka w razie dobrego pełnienia obowiązków co 5 lat.

W szkołach drugiej klasy, w miastach powiatowych, płaca $\frac{1}{4}$ nauczycieli (t. j. najstarszych) 2.100 kor., $\frac{1}{4}$ — 1.900 kor., $\frac{2}{4}$ — 1.700 kor.

W szkole trzeciej klasy, w miasteczkach i miejscowościach klimatycznych, $\frac{1}{4}$ — 1.700 kor., $\frac{1}{4}$ — 1.500 i $\frac{2}{4}$ — 1.300 kor.

W szkołach czwartej klasy, na wsiach, $\frac{1}{4}$ — 1.400 kor., $\frac{1}{4}$ — 1.200 kor. i $\frac{2}{4}$ — 1.000 kor.

W szkołach początkowych wyższych, zwanych wydziałowymi:

° w szkołach pierwszej klasy, we Lwowie i Krakowie, $\frac{1}{2}$ pobiera 2.500 kor., $\frac{1}{2}$ — 2.300 kor., w szkołach drugiej klasy, w innych miastach, $\frac{1}{2}$ otrzymuje po 2.300 kor. i $\frac{1}{2}$ po 2.100 kor.

Na mieszkanie pobiera nauczyciel od 100 do 500 koron. Kierownik szkoły ma przy szkole mieszkanie, złożone z dwóch pokoi i kuchni, rozporządza budynkami gospodarskimi i 1 morgą ziemi.

Podwyżki pięcio-letnie pensyi wynoszą: dwie pierwsze po 100 koron, 2 następne po 150 kor. i 2 następne

po 200 kor. Kierownik otrzymuje dodatkowo od 100 do 500 kor.

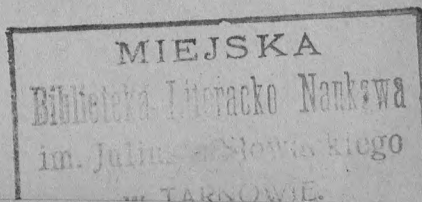
Wobec drożyzny, a zwłaszcza drogich produktów spożywczych, płaca nauczycieli jest bardzo mała. Pracę mają nauczyciele dużą, zwłaszcza na wsi,—w szkołach wiejskich wypada przeciętnie po 79 dzieci na klasę. W niektórych powiatach średnia liczba dzieci jednej klasy wynosiła więcej niż 100. Szkoły miejskie są mniej przepełnione, przeciętnie na klasę wypada 53 dzieci.

W rozkładzie wydatków państwa Austriackiego na oświatę Galicyi przeznaczona jest suma stosunkowo bardzo mała. Z sumy przeznaczonej na oświatę przypada na Galicyę znacznie mniej, niż na Czechy.

Na Galicyę przypada wydatków zwyczajnych 14,207,846 koron i 2,286,133 nadzwyczajnych, gdy tymczasem na Czechy przeznaczono 21,613,136 kor. zwyczajnych i 3,213,240 kor. wydatków nadzwyczajnych.

Były minister Długosz takie w tej sprawie wypowiedział zdanie: „Szkolnictwo początkowe rozwija się w Galicyi coraz bardziej i niedługo może będzie już zaspokajało potrzeby ludności. W gorszym natomiast stanie jest szkolnictwo zawodowe, tak niezbędne jednak, by dać szerokim warstwom wiejskim i miejskim umiejętność owocnej pracy na roli, przy warsztacie i za ladą sklepową“.

W kraju liczącym 8,029,387 mieszkańców, w czym przeszło 81 procent, t. j. niemal 6 i pół miliona ludzi żyjących z roli, w kraju zatem nawskroś rolniczym, liczymy wszystkiego 764 uczniów w istniejących szkołach rolniczych i leśnych. A tymczasem przemysłowe Czechy liczą 3500, a Morawy 1576 uczniów w swych szkołach.



*Liczba szkół rolniczych i leśnych w państwie
Austryjackiem w 1911 r.*

Kraj	Ilość szkół	Ilość uczniów
Galicja	20	764
Czechy	65	3,500
Morawy	55	1,576
Dolna Austrya	20	739

Liczba szkół przemysłowych.

Kraj	Państwo- we		Zawodo- we		Uzupełnia- jące		Ogółem	
	Ilość szkół	Ilość uczniów	Ilość szkół	Ilość uczniów	Ilość szkół	Ilość uczniów	Ilość szkół	Ilość uczniów
Galicja	2	635	52	1389	60	6191	114	8215
Czechy	8	3069	76	3988	468	47.436	552	54.493
Morawy	4	1691	15	792	159	12.913	178	15.396
Dolna Austrya	6	2048	15	1888	228	37.296	249	41.232

Liczba szkół handlowych.

Kraj	Wyższe		Niższe		Uzupełniające		Ogółem	
	Łość szkół	Łość uczniów	Łość szkół	Łość uczniów	Łość szkół	Łość uczniów	Łość szkół	Łość uczniów
Galicja	2	309	7	436	8	333	17	1.078
Czechy	9	2548	35	4179	68	5314	112	12 041
Morawy	4	753	16	1477	30	1205	50	3.435
Dolna Austria	3	1759	23	5925	17	5277	43	12.961

Stosunek ludności poszczególnych krajów do ludności całej Austrii jest następujący:

Galicja . . . 28%
 Czechy . . . 24%
 Morawy . . . 8,5%
 Dolna Austria . 12,5%

Jeżeli uwzględnimy liczby powyższe, to zrozumieemy, jaka krzywda dzieje się Galicyi, że posiada tak małą stosunkowo liczbę szkół fachowych w porównaniu z innemi krajami państwa Austriackiego.

Przytoczyliśmy liczby powyższe na to, by wykazać, że na polu szkolnictwa zawodowego dla ludu pozostaje w Galicyi jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Szkolnictwo to zaś jest niezbędnie potrzebne, zwłaszcza rolnicze, bo wiedza rolnicza jest bardzo mało rozpowszechniona wśród włościan galicyjskich, wskutek tego gospodarują oni źle i nie mają dostatecznych dochodów z roli.

Brakowi temu starają się zaradzić różne stowarzyszenia oświatowe i rolnicze, które pragną na drodze samopomocy osiągnąć pożądane wyniki.

O stowarzyszeniach tych będzie mowa w rozdziale następnym.

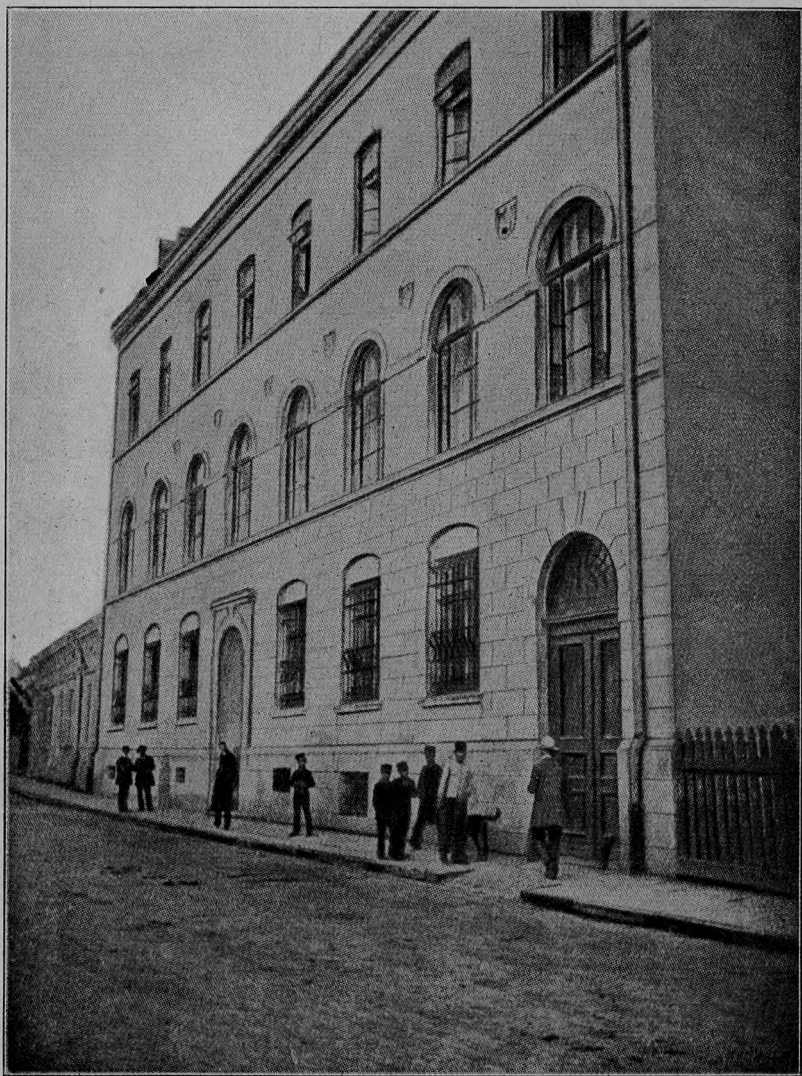
ROZDZIAŁ III.

Instytucje społeczne oświatowe i kulturalne.

Towarzystwo Szkoły Ludowej. — Towarzystwo kółek rolniczych. — Liga pomocy przemysłowej. — Kasy Rajfajzenowskie. — Zakończenie.

W Galicyi warunki pracy oświatowej prowadzonej, przez samo społeczeństwo, ułożyły się pomyślniej, niż w innych dzielnicach. To też ludzie, miłujący kraj, powołali do życia liczne towarzystwa i organizacje oświatowe i kulturalne, każde o własnym programie i zakresie działania. Różne odłamy społeczne mają instytucje własne, a choć różne są drogi do celu wiodące, cel mają jeden: podnieść jednostkę na wyższy szczebel moralny i umysłowy, a przez jednostkę cały naród i kraj.

Jedne z nich, jak: Towarzystwo Kółek Rolniczych, Liga pomocy przemysłowej, Kasy Rajfajzena, Związki zawodowe i t. d., mają na celu poprawę bytu ekonomicznego i tylko pośrednio spełniają zadania oświatowe; inne, jak Towarzystwo Szkoły Ludowej, Powszechne Wykłady Uniwersyteckie, Uniwersytet Ludowy imienia Adama Mickiewicza. Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo imienia Piotra Skargi, Zwią-

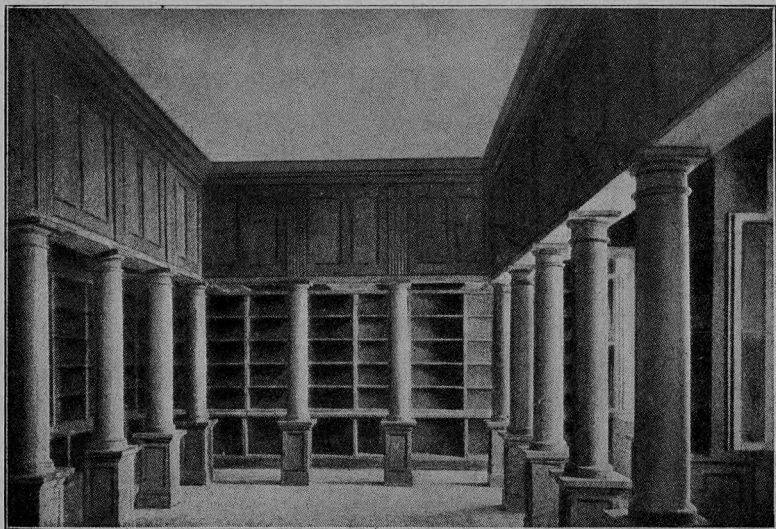


Dom ludowy Tow. Szkoły Ludowej w Tarnopolu.

zek Teatrów i Chórów Włościańskich i inne, mają na celu organizowanie pracy oświatowej różnych rodzajów.

Każda z tych organizacyi dokłada cegiełkę do ogólnego dorobku narodowego.

Największą i najbardziej rozgałęzioną organizacją oświatową polską jest *Towarzystwo Szkoły Ludowej*. W 1891 roku podczas uroczystości, urządzonej w Krakowie z powodu setnej rocznicy Konstytucyi Trzeciego



Sala biblioteki miejskiej w domu ludowym T. S. L. w Tarnopolu.

Maja, uchwalono założenie Towarzystwa, któreby rozciągnęło opiekę nad polską szkołą ludową, broniło języka i narodowości polskiej wszędzie, gdziekolwiek zachodzi potrzeba największa, a więc przedewszystkiem na kresach. Myśl tę wcielono w czyn. Ministerjum zatwierdziło statut, na zebraniu walnem w roku 1892 wybrano pierwszy zarząd, przewodniczącym został Adam Asnyk, poeta, mąż wielkiego serca i duszy

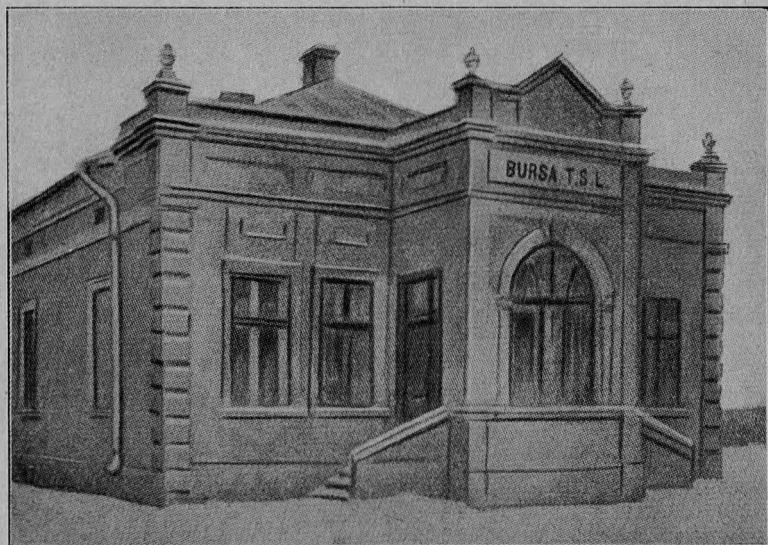
szlachetnej, który wierzył niezłomnie w twórczą potęgę narodu.

Już w pierwszym roku istnienia Zarząd Główny zdołał zorganizować 33 koła T. S. L. i skupić w nich 5000 członków. Towarzystwo wypisało na swoim sztandarze hasło odrodzenia narodowego przez oświatę, rozpoczęło walkę z ciemnotą i analfabetyzmem jednych, a z biernością i apatją innych sfer społecznych. Towarzystwo wzięło sobie za zadanie nieść oświatę w szerokie warstwy ludu polskiego bez różnicy stanu i zapatrywań politycznych,—dotarło ono z polską książką w rękę i z polskiem słowem na ustach nie tylko do najdalszych zakątków kraju, ale nawet do odległych ziem obcych, w których mieszkają Polacy. Zakładając szkoły i czytelnie po wsiach i miastach, Towarzystwo wypowiedziało walkę analfabetyzmowi i obojętności narodowej. [Dźwignąć lud z ciemnoty, rozbudzić w nim uczucia narodowe i obywatelskie—oto dążenie instytucji.]

Znaczenie i wpływy Towarzystwa wciąż rosną, w najodleglejszych wioskach powstają oddziały T. S. L., czyli koła, a pieniądze do kasy Towarzystwa dają chętnie bogaci i biedni, wykształceni i nieczyteln. Towarzystwo rośnie z dniem każdym. Na początku 1911 roku T. S. L. liczyło 283 koła i 30.009 członków, z których 20.040 mieszka w Galicyi, 969 na Śląsku, Morawach i Bukowinie. Do kasy T-wa wpłynęło w 1910 r. 1,085,052 koron. T-wo prowadzi i utrzymuje 4 szkoły średnie, 2 szkoły dla nauczycieli, 190 szkół ludowych, bądź prowadzonych i utrzymywanych całkowicie przez T-wo, bądź utrzymywanych częściowo. Ilość dzieci w tych szkołach wynosiła 12069. T-wo stara się o podniesienie wykształcenia rolniczego

i przemysłowo-handlowego,—w tym celu tworzy szkoły i kursy zawodowe; dotychczas liczba ich dosięga 40, kształciło się w nich 844 dzieci. Ochronek prowadzi T-wo 18.

Aby jaknajrychlej zmniejszyć milionowy zastęp dorosłych analfabetów, T. S. L. prowadzi naukę czy-



Bursa T. S. L. im. Maryi Felicyi hr. Czarkowskiej-Golejowskiej
w Borszczowie.

tania i pisania osób dorosłych, które zamłodu nie pobierały żadnej nauki. W 1911 r. T-wo prowadziło 113 kursów dla dorosłych analfabetów; korzystało z nich 3269 uczniów.

Aby ułatwić uboższej młodzieży korzystanie z nauki, T-wo zakłada bursy, t. j. domy wychowawcze, w których za bardzo małą opłatą uczniowie różnych szkół mają dostatnie utrzymanie, dobrą, rozumną opiekę,

urządzenia higieniczne, pobierają lekcye śpiewu, muzyki, korzystają z biblioteki, z odczytów i pogadanek, uczą się ogrodnictwa, niekiedy i rzemiosł. Do utrzymania każdego wychowanka T-wo dokłada niekiedy dwa razy więcej, aniżeli wychowanek płaci. Burs założyło T-wo dotychczas 18, korzysta z nich 665 uczniów.

We wszystkich wymienionych zakładach pobierało w 1910 r. naukę 18,429 osób.

Prócz szkół i kursów utworzyło T. S. L. 1990 czytelní i wypożyczalni książek, w których znajduje się 305,208 książek i 3,663 czasopism,—zbudowało 27 domów ludowych, wygłosiło 27,315 odczytów (w ciągu 1910 r. 7,005). W r. 1910 T. S. L. urządziło 986 obchodów narodowych, z których 864 na cześć Grunwaldu.

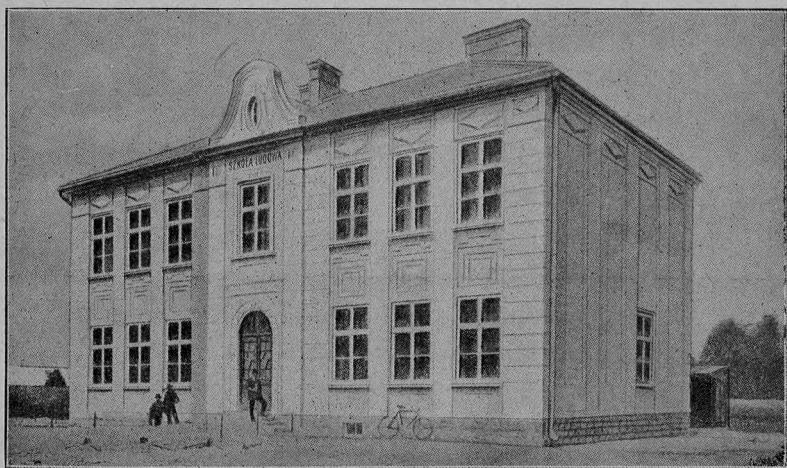
Ponieważ koncerty i przedstawienia teatralne przyczyniają się w wysokim stopniu do kształcenia słuchaczy, T-wo urządza koncerty i przedstawienie dla ludu i młodzieży; odbyło się ich w 1910 r. 365.

T-wo urządza wycieczki do miejsc godnych zwiedzania, w 1910 r. urządziło 100 wycieczek, w tym 21 dla robotników i włościan, resztę dla młodzieży szkolnej. Odbyło się 98 zjazdów oświatowych. Powstały 3 muzea, te ważne instytucje, które chronią pamiątki historyczne przed zagładą i rozwijają miłość ziemi ojczystej.

Nadto niektóre koła urządziły biura bezpłatnej porady prawnej, biura pośrednictwa pracy, sklepy spółkowe, antykwarnie książek, powstają koła samokształcenia, chóry mieszane, orkiestry i teatry włościańskie, kasy Rajfajzena, straże ogniowe, wystawy obrazów.

W celu zwiększenia funduszków, niektóre koła zaj-

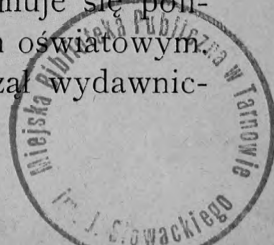
mują się zbieraniem odpadków, t. j. zużytych rzeczy, jak papieru, flaszek od atramentu, starych kaloszy, skórek od pomarańcz. Koło we Lwowie zebrało za skórki od pomarańcz 1096 koron. Tow. Szkoły Ludowej zajmuje się wydawaniem dobrych książek dla dzieci i dorosłych, którymi zasila swoje czytelnie. Tow. posiada swój własny organ, czyli gazetę „Przewodnik



Szkoła T. S. L. w Halcnowie.

Oświatowy“, wydawaną przez Zarząd Główny i wychodzącą w Krakowie od 1901 r. Początkowo był to miesięcznik, obecnie dwutygodnik; zadaniem pisma jest szerzenie idei oświaty ludu wśród szerokiego ogółu, pismo dociera do wszystkich kół, czytelni i szkół T. S. L., do wszystkich instytucji społecznych i finansowych. „Przewodnik Oświatowy“ nie zajmuje się polityką i jest poświęcony wyłącznie sprawom oświatowym.

Od 1907 r. Zarząd Główny rozpoczął wydawnic-



two wzorowych kalendarzy, zdając sobie sprawę, jak ważną rolę gra kalendarz wśród ludu.

Widzimy z tego, że działalność Tow. Szkoły Ludowej jest bardzo rozległa, że zajmuje silną placówkę i wybitne stanowisko w społeczeństwie. To też ludzie niosą chętnie T-wu swą pracę, zapal i pragnienie służenia dobrej sprawie. Prócz pracy T-wo potrzebuje dużych sum na pokrycie tak licznych wydatków. Do kas T-wa ofiarność płynie różnemi drogami. I tak: członkowie założyciele płać 200 koron, a dożywotni 40 koron—jednorazowo; członkowie wspierający 12 kor., a zwyczajni 2 korony corocznie. Napływają dochody z zabaw, wydawnictw, z zasiłków otrzymywanych od różnych instytucji, władz krajowych, państwowych, przez utworzenie składek w dniu Trzeciego Maja, nazwanych Darem Narodowym,—wreszcie z ofiar ludzizacnych.

W dniu 3-go maja—w rocznicę wiekopomnej Konstytucji—począwszy od roku 1900 urządza się w całym kraju zbieranie składek na T. S. L. Z roku na rok rosące składki świadczą, że uświadomienie potęguje się wśród szerokich warstw narodu,—bo też podstawą Daru Narodowego stało się hasło: „po groszu, lecz wszyscy“. Bogaty i ubogi, pan i chłop, fabrykant i robotnik, nikt nie wymawia się dziś od uczczenia w ten sposób wielkiej rocznicy.

O tem, jak rosły sumy, zbierane na Dar Narodowy, świadczy następujące zestawienie cyfr:

W roku:	Zebrano ogółem:	W roku:	Zebrano ogółem:
1901	10.029 koron	1906	26.238 koron
1902	12.988 „	1907	36.279 „
1903	17.406 „	1908	43.040 „
1904	19.768 „	1909	52.983 „
1905	24.807 „	1910	50.564 „

W roku 1910 ogólna cyfra ofiar na Dar Narodowy nieco spadła, ale wskutek tego, że wiele osób składało na Dar Grunwaldzki.

Ludzie miłujący kraj zapisują Towarzystwu mniejsze lub większe sumy pieniędzy i składają ofiary w książkach, materiałach budowlanych, w ziemi, domach. W ofiarności biorą największy udział ludzie średnio zamożni i ubodzy; udział ludzi najzamożniejszych jest dotychczas jeszcze słaby. Zasluguje na zaznaczenie darowizna, którą w 1909 roku uczyniła włościanka ze wsi Prusy pod Lwowem, Julia Bobrzyna. Widząc, że istniejące w jej wsi stowarzyszenia, jak: czytelnia T. S. L., kasa Rajfajzena, straż pożarna, związek chórów i teatrów włościańskich, nie mają pomieszczenia, ofiarowała pod budowę polskiego domu ludowego swój grunt, wartości 2.000 koron. Uczyniła to bez niczyjej namowy, oddała wszystko, co miała, zastrzegłszy tylko, aby w wybudowanym domu zostawiono jej kącik, z którego mogłaby przyglądać się, jak bracia włościanie tam pracować będą.

Ta godna głębokiej czci włościanka złożyła dowód gorącego przywiązania do współbraci i zrozumienia ważności oświaty. Za jej przykładem powinni iść wszyscy ci, których nie stać na hojne zapisy, powinni w miarę sił i możliwości zasilać pieniędzmi pożyteczne stowarzyszenia.

*

W dziedzinie pracy nad podniesieniem kultury rolnej w Galicyi coraz wybitniejsze stanowisko zajmuje *Towarzystwo Kółek Rolniczych*.

W sprawozdaniu Kółek Rolniczych czytamy: „Za-

rząd Główny zwracał największą uwagę w całej swej pracy na przekształcenie nieuświadomionego włościanina na świadomego wytwórcę, pracującego zbiorowo, z użyciem wszystkich nowoczesnych środków technicznych“.

Jeżeli zważymy, że drobni rolnicy stanowią w Galicyi najliczniejszą warstwę narodu, to zrozumiemy łatwo, jak wielkie znaczenie ma instytucya, której zadaniem jest uświadamianie drobnych rolników, pozbawionych do niedawna możności oświecania się.

O ważności zadań oświatowych towarzystw rolniczych niech nas pouczy jeden z najlepszych znawców stosunków społecznych w Galicyi, Franciszek Bujak, profesor uniwersytetu Krakowskiego. Bujak powiada:

„W Galicyi rozwój stowarzyszeń współdzielczych rolniczych jest pierwszorzędnej wagi, decyduje o losach nie tylko drobnej własności, ale przez nią o stanie całego rolnictwa i całego kraju. Nasz chłop musi na równi z wielkim wytwórcą kupować i sprzedawać całowagonowe przesyłki, musi rozporządzać jaknajobfitszym i najtańszym kredytem, musi posiadać wszystkie maszyny, jakie tylko zastosować się dadzą, musi w hodowli bydła postępować tak umiejętnie, jak ostatnie wyniki nauki wskazują, bo od tego zależy jego byt;— uczynić zaś to musi, łącząc się w stowarzyszenia gospodarcze“.

A więc kółka rolnicze mają wielkie do spełnienia zadanie: zrzeszać rolników, aby ułatwić im pracę i pomagać, by dawała lepsze owoce.

Zadaniem Towarzystwa jest zwiększanie wytwórczości drobnego rolnika; aby to osiągnąć, T-wo roz-

powszechnia wiedzę rolniczą, urządzając wykłady, kursa, pogadanki tak dla mężczyzn jak i dla kobiet. Na kursach w roku 1911 było 1642 słuchaczy. Droga wykładów T-wo zachęca włościan do używania nawozów sztucznych, nasion wyborowych, wypróbowanych narzędzi rolniczych i maszyn. T-wo stara się o podniesienie hodowli koni, bydła rogatego, świń, drobiu, o uprawę pastwisk i łąk, uprawę roślin pastewnych, o przyzwyczajanie włościan do używania pasz treściwych.

Ponieważ ułatwiona sprzedaż zachęca do zwiększania produkcji, T-wo zajęło się organizacją handlu. Przez zorganizowanie sprzedaży i kupna potrzebnych towarów Zarząd miał na celu zapewnienie ludności możliwie największych zysków ze sprzedawanych płodów rolniczych i ochronę ludności przed wyzyskiem. Jedynie zorganizowane należycie zbyty i kupno mogą zapewnić rolnikowi należyty dochód z gospodarstwa. Albowiem, jeśli kupcy i handlarze, rozporządzający dużym kapitałem, idą zazwyczaj ręka w rękę, to i rolnicy muszą działać wspólnie, muszą zorganizować wspólną sprzedaż i kupno, aby nie dać się wyzyskać. Ludzie zorganizowani są zawsze silniejsi, niż niezorganizowani.

Aby zachęcić do urządzania wspólnego kupna i sprzedaży, Towarzystwo prowadzi pracę uświadamiającą o znaczeniu współdzielczości w handlu wiejskim. Owoce tej pracy są już duże. Dowodem najlepszym, że ludność rozumie ważność tej sprawy są obroty handlowe Towarzystwa kółek rolniczych. W 1910 roku sklepy kółek zakupiły towaru za milion przeszło koron. Dla tych sklepów istnieją 24 składy, czyli hurtownie okręgowe, obroty ich wy-

nosiły 8 milionów koron; dla obsłużenia hurtowni, utworzono centralę handlową, pod nazwą Agencji handlowej. Organizacja instytucji handlowych Tow. kółek rolniczych okazała się w ostatnich latach za słaba, aby podolać mogła ciężącym na niej obowiązkom. Zarząd Główny przystąpił w tym roku do zarejestrowania silniejszych instytucji (składnic przedewszystkiem), a jako centralę powołał do życia „Związek ekonomiczny“. Ta nowa organizacja, istniejąca zaledwie czas krótki, nie złożyła jeszcze świadectwa swej żywotności, ale stać się ona może czynem przełomowym w rozwoju działalności handlowej Towarzystwa Kółek rolniczych. Rozpoczęło się bowiem sprzęganie ognisk handlowych w jedną ścisłą całość. Przez to złączenie wszystkie sklepy kółek, otrzymując większe zyski, nabywać będą towary za pośrednictwem własnej centrali. Co więcej, przez skupienie działalności handlowej, Tow. kółek może odważyć się na własną produkcję tych przedmiotów, które mają zapewnionych stałych i licznych odbiorców. Oczywiście, sprawa ta wymaga wielkiego natężenia sił, aby nie dać się zwalczyć produkcji kapitalistycznej. Ale skoro kapitalista, najczęściej cudzoziemiec, nie lęka się budować w naszym kraju fabryki bez zapewnionych odbiorców, dlaczegoż miałoby się lękać Tow. kółek rolniczych, mając zapewnionych dziesiątki tysięcy własnych konsumentów?

Ilość członków Towarzystwa zwiększa się z każdym rokiem. W 1911 Tow. liczyło 69,040 członków, członkowie ci należeli do 1738 kółek. Suma dochodów własnych Towarzystwa wynosiła 129,535 koron, zasiłki sejmu galicyjskiego i ministerjum rolnictwa

247,420 kor., czyli że dochody własne Towarzystwa wynoszą 52 procent zapomóg uzyskanych od rządu i kraju. Obrót kasowy wynosił 8,892,222 kor.

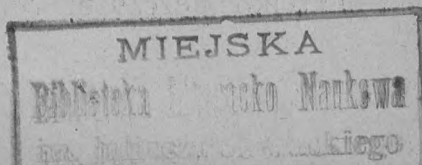
Z przytoczonych cyfr widzimy, że T-wo oparte jest na silnych podstawach pieniężnych.

T-wo zakłada biblioteki, czytelnie, wydaje pismo *Przewodnik Kólek Rolniczych* i Kalendarz Kólek. W celach ogólnie kształcących urządza teatry i chóry włościańskie.

W skutek ogłoszenia konkursu na prace z zakresu gospodarstwa, otrzymał Zarząd Główny prac włościańskich 59, opisów gospodarstw 121.

Uczono również praktycznie postępu gospodarczego przez urządzenie pól doświadczalnych z odmianami nowych zbóż, nasion pastewnych, przeprowadzono doświadczenia na łąkach i pastwiskach. Pól doświadczalnych urządzono 2,132. Zachęcano do zakładania sadów i ulepszania drzewostanu, dostarczono drzew i krzaków 15,115 sztuk. Dostarczono 189 maszyn do wspólnego użytku członków.

Zadaniem T-wa jest również obrona majątku ludności wiejskiej przed pożarem; w tym celu urządza T-wo kursa pożarnictwa dla instruktorów i dla członków T-wa. Towarzystwo stara się usilnie o zakładanie straży ogniowych ochotniczych; dotychczas założyło ich 417 na 6200 wsi, gdy w Królestwie Polskim na 34,214 wsi istnieje zaledwo 56 straży ogniowych. W sprawozdaniu Zarządu Głównego czytamy: „Straż uczy wieśniaka, że tylko wspólna moc może nas ocalić, że w zjednoczonym działaniu siła, że czynić zawsze dobrze powinno być obowiązkiem każdego obywatela“.



Oto wyniki cyfrowe działalności Kółek Rolniczych:

Biblioteki Kółek Rol. posiadały dzieł . . .	77,264
Kółka Rol. prenumerowały egzempl. czasopism . . .	2,555
Kursów gospodarczych urządzono w 1911 r. . .	23
brało w nich udział słuchaczy . . .	1,642
Lustracyi gospodarstw odbyło się . . .	195
prac z zakresu gospodarstwa nadesłało	
członków	59
opisów gospodarstw nadesłało członków . . .	121
Zachęciło do utworzenia spółek mleczarskich . . .	66
Straży pożarnych założyło wogóle . . .	417
Pól doświadczalnych urządziło Tow. w 1911 r. . .	2,132
Doborowych drzew i krzewów dostarczyło . . .	15,115
Maszyn do wspólnego użytku dostarczyło . . .	189

Kółka Rolnicze w 1911 r. sprowadziły:

Nawozów sztucznych za sumę . . .	344,489 kor.
Nasion za	186,545 „
Maszyn i narzędzi rolniczych za . . .	89,929 „
Zboża, ziemniaków, pasz treściwych . . .	145,161 „
Drzew i krzewów owocowych . . .	12,518 „
Artykułów spożywczych za . . .	1,856,726 „
Węgla za	117,828 „

Obrót handlowy Zarządu Głównego wynosił 124 milion. kor.

Wytwórcą w gospodarstwie rolnem jest nie tylko gospodarz, ale także kobieta — gospodyni, na niej spoczywa wielki ciężar gospodarstwa wiejskiego, które jeżeli jest prowadzone umiejętnie, zwiększa znacznie dochody z gospodarstwa.

Tow. Kółek Rolniczych, zdając sobie sprawę, że nie tylko mężczyźni winni mieć odpowiednie przygoto-

wanie do pracy, objęło swym statutem również i kobiety. W regulaminie Tow. czytamy: „Członkami Kółka mają prawo być mężczyźni w wieku od lat 18 i kobiety od lat 16-u“. Mimo to kobiety nie garnęły się licznie do Kólek. Zarząd, chcąc je pobudzić do pracy w Towarzystwie, wyjednał zmianę w statucie, zapewniającą specjalną organizację kobiet w Kółkach rolniczych; zaczęto tworzyć oddziały kobiece, mające własny regulamin. Oddział kobiecy tworzy się w gminie, w której istnieje kółko rolnicze, jeśli oświadczy się za tem co najmniej dziesięć kobiet, należących do kółka rolniczego. Celem Oddziału jest: 1) budzenie wśród kobiet zainteresowania działalnością kółka rolniczego, 2) podejmowanie i przeprowadzanie wszelkich spraw, wchodzących w zakres gospodarstwa kobiecego, 3) dążenie do krzewienia wśród kobiet ogólnie kształcącej i zawodowej wiedzy. Kobiety członkinie Oddziału korzystać winny z biblioteki Kółka, zebrań towarzyskich, przedstawień scenicznych. Oddział kobiecy bierze udział w zbiorowej działalności Kółka, nadto pracuje samoistnie w oddziale kobiecym w kierunku ulepszenia gospodarstwa kobiecego, jak: warzywnictwa, sadownictwa, hodowli bydła, nierogaczyny i drobiu. Oddział kobiecy ma popierać handlową działalność Kółka przez wspólną sprzedaż własnych produktów i nabywanie potrzebnych towarów.

Ażeby pobudzić kobiety do działalności zbiorowej i nauczyć ulepszonych sposobów pracy, Towarzystwo zajmuje się urządzaniem kursów dla gospodyń wiejskich. Kursa bywają przeważnie w okresie zimowym i jesiennym, a trwają od 10-ciu do 12-tu tygodni. Kursa urządza się w tych miejscowościach,

z których wpłyną do Zarządu Głównego odpowiednie zgłoszenia od Zarządów Kółek. Kursa okazały się bardzo pożyteczne, kobiety domagają się o nie, ilość zgłoszeń wciąż rośnie. W Iwoniczu 300 kobiet wiejskich domagało się urządzenia kursów, — żądanie to poparli inteligentni włościanie, przyczyniając się ofiarnie do urządzenia kursów; oni to twierdzili: „nie można wyczekiwać dalej z założonemi rękami, bo i tak już społeczeństwo straciło dużo na czekaniu i nieuctwie“. Sami włościanie orzekli, że kursa w Suchodole koło Krosna udały się bardzo. Po kursach wieś cała zmieniła się: ziemia około chat zamieniona została w ogrody, chaty czyściutkie, chów bydła postąpił, użycie wódki zmniejszyło się znacznie, dobrobyt wzrasta, wogóle w każdym kierunku znać ogromny postęp.

Prócz przedmiotów ściśle związanych z gospodarstwem kobiecym, wyklada się na kursach higienę, to jest naukę o ochronie zdrowia rodziny i pomocy w nagłych wypadkach. Prócz tego zadaniem kursów jest pogłębienie wykształcenia włościanek, w tym celu odbywają się wykłady ogólnie kształcące.

Wykształcona, rozumna gospodyni chętniej wprowadza ulepszenia w swoim gospodarstwie, aniżeli ciemna, zacofana. Przekonano się, że córki gospodarzy, kończące szkoły dla gospodyń wiejskich (szkół takich istnieje 5), nie są w stanie wprowadzać zmian w gospodarstwie, jeżeli matka jest ciemna; — dziewczyna walczy początkowo ze swem otoczeniem, wreszcie ulega, a pożytek, jaki wyniosła ze szkoły zaciera się. Oto jeszcze jeden powód ważny, dla którego kursa rozwijać się powinny. Oświecona na kursach matka będzie współdziałała ze światłą córką, nie

będzie również przeszkadzała mężowi przy wprowadzaniu postępowych zmian w gospodarstwie.

Rozpatrując działalność Tow. Kółek Rolniczych, widzimy, że lud w Galicyi, mimo nizkiego stanu oświaty, zdaje sobie sprawę z ważności podniesienia kultury rolnej, rozumie znaczenie pracy zrzeszonej. Gdyby szkoły ludowe obejmowały wszystkie dzieci, w wieku szkolnym, a szkoły rolnicze i techniczne całą młodzież wiejską, niezawodnie w krótkim przeciągu czasu każdy gospodarz małorolny byłby członkiem T-wa Kółek rolniczych, które dźwignęłoby stan gospodarstw rolnych na wysoki szczebel rozwoju.

Obok Tow. Kółek Rolniczych istnieją w Galicyi jeszcze dwa stowarzyszenia rolników: Tow. Gospodarskie we Lwowie i Tow. Rolnicze w Krakowie. W tych dwóch stowarzyszeniach skupiają się więksi właściciele ziemscy.

*

Brak pracy i chleba dla tysięcy robotników w Galicyi, brak przemysłu i handlu swojskiego były bodźcem dla ludzi dobrej woli do założenia instytucji, która objęła kierownictwo w prowadzeniu zaniedbanej sprawy uprzemysłowienia Galicyi. Przed dziewięciu laty powstała „*Liga Pomocy Przemysłowej*“, czyli związek, mający na celu popieranie towarzystw przemysłowych, dla obrony i podniesienia krajowego przemysłu, rolnictwa i handlu.

Aby to osiągnąć, Zarząd postanowił:

- 1) zakładać towarzystwa przemysłowe,
- 2) popierać istniejące towarzystwa, udoskonalać je wszelkimi dostępnymi środkami,

3) uświadamiać społeczeństwo o stanie przemysłu krajowego i ułatwiać mu zbyt,

4) współdziałać w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych,

5) wydawać czasopismo i inne wydawnictwa na usługi powyżej wymienionych celów,

6) urządzać zjazdy, zgromadzenia, wystawy,

7) wprowadzić ogólny znak ochronny dla wyrobów krajowych z napisem „Liga Pomocy Przemysłowej“.

Członkiem Ligi może być osoba lub Towarzystwo po opłaceniu wpisowego (20 koron) i składki członkowskiej.

Zarząd Ligi sprawują:

a) Krajowy Zjazd Ligi, b) Wydział Ligi, c) Komisja kontrolująca, d) Biuro Ligi.

Po dziewięciu latach istnienia Liga P. P. rozwinęła szeroką działalność. W sprawozdaniu czytamy: „Tu i owdzie słyhać zarzuty przeciw Lidze P. P., że *zbyt wiele naraz obejmuje* rodzajów prac i naraża poszczególne działy na niemożność ich ścisłego wykonania. Objaw to jednak pozorny, a kierunek taki wynika jedynie skutkiem rzeczywistych potrzeb społeczeństwa, które nauczyło się uważać Ligę P. P. za instytucję powołaną do rady i pomocy we wszystkich dziedzinach życia przemysłowo-handlowego i potrzeb kraju tak różnorodnych i tak z dawna zaniedbanych“.

Aby przygotować liczny zastęp młodzieży do walki o niezależność gospodarczą kraju, Liga urządza wystawy ruchome, na których zobrazowana jest wytwórczość przemysłu krajowego, — urządza wykłady z obrazami świetlnymi, kursa z zakresu przemysłu do-

mowego, tworzy warsztaty w szkołach średnich, ułatwia umieszczanie zdolnej młodzieży w zakładach przemysłowych i szkołach zawodowych.

Liga założyła seminaryum przemysłu domowego, jest to zakład, w którym kształcić się będzie około stu nauczycieli ludowych w najrozmaitszych gałęziach



Dom Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie.

przemysłowo-domowej pracy, umożliwiając w ten sposób krzewienie coraz innych, nowych źródeł zarobkowej pracy.

Aby ułatwić sprzedaż wyrobów przemysłu krajowego, Liga założyła muzeum i biuro eksportowe. Muzeum zaopatrzone jest w rozliczne wzory wyrobów przemysłu krajowego. Muzeum odwiedzają coraz częs-

ciej kupcy, którzy czynią zamówienia na towary, niejednokrotnie wysyłane w dalekie bardzo strony.

Aby zastąpić coraz droższą robotę ręczną pracą maszynową na warsztatach rękodzielniczych, Liga założyła spółkę maszyn, która dostarcza rękodzielnikom po cenie przystępnej maszyny i narzędzia.

W roku 1911 pozostawało pod opieką Związku Ligi Pom. Przem. 317 Towarzystw przemysłowych; liczyły one 14,220 członków.

Zakres działania i dotychczasowe rezultaty świadczą wymownie, jakie ważne zadanie zakresił sobie Zarząd Ligi pomocy przemysłowej. Od należytego rozwoju tej instytucji zależy w znacznej mierze poprawa bytu materialnego dużej grupy społeczeństwa w Galicyi i rozwój przemysłu krajowego.

*

Pokrewne cele ma *Krajowy Patronat rękodziel i drobnego przemysłu*, który na mocy uchwały sejmu będzie prowadzony przez Wydział Krajowy. Zadaniem patronatu jest popieranie rękodziel i drobnego przemysłu, aby podnieść ekonomicznie i kulturalnie stan rękodzielniczy w kraju. W tym celu Patronat wpływać będzie na podniesienie wykształcenia rękodzielników, popierać materialnie wszelkie organizacje współdzielcze i zrzeszenia drobnego przemysłu i opiekować się nimi, tworzyć będzie instytucje drobnego kredytu, dostarczać maszyn, narzędzi i t. d. Aby stworzyć oddzielny fundusz krajowy dla popierania drobnego przemysłu, sejm wyznaczył 2,000,000 koron i postanowił przeznaczać na ten cel po 100,000 kor. rocznie w ciągu

20 lat; na utrzymanie biura Patronatu przeznaczył sejm na rok 1911 kwotę 40,000 koron.

Stan rzemieślniczy stał niegdyś bardzo wysoko w kraju naszym, przed stu laty rzemieślnicy znani byli z zamożności, — powstało przysłowie: „rzemiosło stoi na złotym gruncie“. Teraz grunt złoty zamienił się na szarą i twardą opokę.

Głównym tego powodem jest dostarczenie ludzkości wynalazków, maszyn rozlicznych, które zastąpiły częściowo lub całkowicie pracę ręczną. Praca ręczna, wymagająca więcej czasu i mozółu, musi być droższa i nie może wytrzymać współzawodnictwa z pracą maszynową, zwłaszcza że stan rzemieślniczy szedł zbyt powolnie za postępem. Obecnie każdy rzemieślnik, który chce mieć byt zapewniony, musi posiadać potrzebne do jego rzemiosła maszyny. Zbyt małe dochody rzemieślnika nie pozwalają mu na kupno maszyn, z tego powodu rzemieślnik musi korzystać z kredytu, udzielonego na dogodnych warunkach; od tego właśnie są organizacje współdzielcze, oparte na udziałach. Jedynie tani kredyt i wyższy poziom umysłowy i kulturalny może podnieść rzemiosła i przywrócić stanowi rzemieślniczemu dawne znaczenie.

Krajowy Patronat rękodziel i drobnego przemysłu, mający na celu podniesienie rękodzielnictwa, odda niezawodnie stanowi rzemieślniczemu wielkie usługi.

*

Co się tyczy *ruchu współdzielczego w Galicyi*, należy stwierdzić, że ruch ten obejmuje przeważnie stowarzyszenia kredytowe, które stanowią jądro siły

współdzielczej w Galicyi; następnie idą stowarzyszenia rolnicze, wytwórcze, spożywcze, handlowe i t. d.

Na początku 1910 r. istniało w Galicyi stowarzyszeń współdzielczych 2,971, w tem spółek oszczędności i pożyczek systemu Rajfajzena *) 1,115.

Rajfajzen był burmistrzem w niemieckiem miasteczku, on otworzył pierwszą kasę pożyczkową swego pomysłu. Dopiero po jego śmierci kasy jego imienia doczekały się należytej oceny i właściwego rozpoproszechnienia. Zarząd spółki kosztuje mało, bo płatnym urzędnikiem jest tylko skarbnik, pełniący jednocześnie obowiązki sekretarza, cały zarząd urzęduje bezpłatnie i obierany jest przez członków spółki, którzy sprawy swoje powierzają najinteligentniejszym i najgodniejszym zaufania członkom. Przystępujący do spółki składa udział w ilości 10 koron, niekoniecznie od razu. Najważniejszą zasadą nie jest zysk stowarzyszonych ani kasy, lecz pomoc wzajemna. Chodzi bowiem o podtrzymanie kredytem, to jest pożyczkami pieniężnemi, takich członków, którzy zasługują na zaufanie. Kasa udziela pożyczek tylko na cele wytwórcze, a więc: na kupno gruntu, wybudowanie stodoły, zakupienie młocarni, pługów czy bron, bo tak zasilone gospodarstwo przynieść może większy dochód. Kasy nie dają pożyczek na rzeczy nieprodukcyjne, jak: na piękne ubranie, wesela i t. p. Pożyczki bywają długoterminowe. Rząd krajowy utworzył oddzielne biuro dla spółek; biuro to otrzymało 2 miliony koron na zakładanie spółek, — okazało się bowiem, że przez biuro,

*) To samo mniej więcej, co w Królestwie towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe.

mnożą się one szybciej, niż zakładane samodzielnie przez mieszkańców wsi. Każda powstająca spółka otrzymuje na koszt urządzenia 400 kor., prócz tego, jeśli gospodaruje wzorowo, otrzymuje pożyczkę od Wydziału Krajowego i z Galicyjskiej kasy oszczędności. Kasy czuwają również nad zachowaniem się swych członków, tak np. w wiosce Kościelniki w powiecie krakowskim postanowiono, że członkiem kasy może być tylko włościanin, który nie chodzi wcale do karczmy, dlatego że kto chodzi do karczmy, upić się może, a wtedy nie odpowiada ani za siebie, ani za swój majątek. Spółka Rajfajzenowska obejmuje jedną, a najwyżej 2 lub 3 wsie sąsiednie; zarząd zachęca do usilnej pracy i oszczędności. Kasa dba nie tylko o pewność zwrotu wypożyczonych pieniędzy, ale i o podniesienie dobrobytu danej okolicy.

Corocznie przybywa w Galicyi znaczna ilość stowarzyszeń, w roku 1909 przybyło ich 362, w r. 1910 przybyło 258. Stowarzyszenia współdzielcze wraz ze spółkami systemu Rajfajzena liczą w Galicyi milion 423 tysiące (1,423,000) członków.

Udziały członków w towarzystwach kredytowych wynoszą 80 milionów koron, w innych stowarzyszeniach 7 i jedna czwarta milionów. Udziały w spółkach oszczędności i pożyczek wynoszą 2,032,847 koron.

Ogólny stan udziałów wynosi przeto około 90 milionów koron. Wkłady oszczędności wynoszą w stowarzyszeniach i spółkach 303 i pół miliona koron.

Stan pożyczek, udzielonych przez stowarzyszenia kredytowe i spółki oszczędności, wynosił 543 miliony koron.

Czysty zysk wynosił w stowarzyszeniach i spółkach oszczędności niemal 5 milionów koron.

Z tych cyfr widzimy, jak duże znaczenie i wielki wpływ na podniesienie gospodarstwa społecznego mają stowarzyszenia współdzielcze.

Z opisu niniejszego widzimy, że warunki polityczne mają wielki wpływ na stan ekonomiczny i kulturalny kraju. Galicya, zaniedbana w swym rozwoju, z przeważającą liczbą analfabetów, nie posiadająca rodzimego przemysłu ani handlu, z chwilą otrzymania samorządu zaczyna rozwijać na wszystkich polach pracę narodową. Ciemny do niedawna włościanin, pozbawiony szkoły tak początkowej jak rolniczej, zaczyna garnąć się do kółek rolniczych, do stowarzyszeń współdzielczych, zdając sobie sprawę ze znaczenia siły zrzeszonej i konieczności ulepszania pracy. Budzi się coraz szersze przekonanie o konieczności wytworzenia własnego przemysłu, powstają stowarzyszenia przemysłowe, w stowarzyszeniach tych łączą się ludzie coraz liczniej, — rośnie liczba odbiorców dla powstającego przemysłu polskiego, aby fabryki miały zapewniony zbyt, a robotnik polski posiadał lepsze, niż obecnie, warunki pracy. Rękodzielnik, pozbawiony do niedawna szkoły rzemieślniczej, technicznej, nie posiadający kapitału własnego, szuka oparcia w patronacie krajowym, zdając sobie sprawę, że zrzeszenie daje moc, której człowiek pojedynczy nie jest w stanie wytworzyć. Tysiące ludzi, szukających chleba w obcych krajach, znajduje opiekę w Towarzystwie Emigracyjnem. Ludzie, którym warunki ży-

cia pozwoliły zdobyć wiedzę, a którzy pragną odrodzenia kraju, — tworzą instytucje dobra ogólnego, powołują do życia organizacje pracy zbiorowej, aby podnosił się dobrobyt, potężniała w narodzie szlachetność i mądrość. Aby przyspieszyć tę chwilę, Towarzystwo Szkoły Ludowej zakresliło sobie szerokie kręgi działalności, — roznosi światło nauki i słowo polskie do odległych zakątków kraju, budzi w społeczeństwie myśl o konieczności zakładania polskich szkół, bibliotek, domów ludowych, muzeów. Towarzystwo Szkoły Ludowej wskazuje, że jak głodnemu chleba, jak bezdomnemu dachu nad głową, — tak nam, Polakom, potrzeba oświaty, tej oświaty, która ducha budzi, siły krzepi, wskazuje cel życia w dążeniu do ogólnego dobra.

Galicya nie może dziś jeszcze równać się z Czechami, ale bo też praca w Galicyi posuwa się naprzód w cięższych znacznie warunkach: gdy w Czechach analfabetów niema prawie wcale, Galicya posiada ich jeszcze milion; gdy Czechy mają niezliczoną ilość szkół technicznych, rolniczych, w Galicyi zaczynają one dopiero powstawać.

Zwalczyć analfabetyzm, dać każdemu członkowi społeczeństwa możność korzystania ze skarbnicy wiedzy, wytworzyć tyle szkół niższych i wyższych, aby każdy człowiek posiadał umiejętność pracy w umiowanym kierunku, — oto do czego dąży Galicya.



Bibl. 178754

B-3444